Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 164. **Kraków, Poniedziałek dnia 22 Lipca 1901.** **Rok IX.**

BACZNOŚĆ, WYBORCY!

LWÓW 21-go. Urzędowa „Gazeta lwowska" zamieszcza następujące obwieszczenie:

„Na podstawie najwyższego patentu z dnia 18 lipca 1901, którym rozwiązano Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i równocześnie zarządzono przedsięwzięcie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl § 6 statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 powszechne wybory do Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów w okręgach wyborczych gmin wiejskich 5 września 1901; w okręgach wyborczych miast wymienionych w § 2 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z 18 marca 1900 nr. 42 Dz. u. k. — 11 września 1901; w Izbach handlowych i przemysłowych 12 września 1901, a w ciałach wyborczych większych posiadłości ziemskich 17 września 1901.

„Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach i miejscach wyboru ustawą przepisanych (§. 1 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 26 czerwca 1887 nr. 48 Dz. u. kraj. § 2 ord. wyb. sejm. według brmiena ustawy z dnia 18 marca 1900 nr. 42 Dz. n. kr. i § 6 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 15 czerwca 1898 nr. 53 Dz. u. kr.).

„Postanowienia co do godzin i miejsc, w których wybory mają się odbyć, zawierać będą karty legitymacyjne, które uprawnieni do wyboru otrzymają w swoim czasie.

„Prezydjum c. k. Namiestnictwa. Lwów, dnia 19 lipca 1901.

Galicja wstąpiła przeto w znak urny wyborczej. Od dziś aż do połowy września, kraj nasz będzie widownią zaciętego boju stronnictw o wpływ i znaczenie w przyszłym Sejmie galicyjskim, wyrażający się ilością zdobytych mandatów. Już dziś wyłaniają się różne kandydatury o mniej lub więcej ciekawym charakterze, już dziś zaczyna się jawna lub skryta agitacja, ułatwiona wolnością zgromadzeń w okresie przedwyborczym, zagwarantowaną obywatelom państwa przez ustawy zasadnicze.

Nigdy nie schodziliśmy ze stanowiska, że walka stronnictw, walka prowadzona o zasady, jest w każdym razie objawem pocieszającym. Świadczy ona o rozbudzeniu życia politycznego, o żywem interesowaniu się sprawami publicznemi, słowem o tem wszystkiem, co w przeciwstawieniu do ospalstwa i kwietyzmu cechuje społeczeństwa żywotne i zdolne do dalszego rozwoju. Obecne wybory, szczególnie co do krakowskiej kurji miejskiej, zapowiadają wszakże nietyle szereg utarczek między stronnictwami, ile cały łańcuch kompromisów, powiedzmy odrazu, nad wszelki wyraz wstrętnych i nienaturalnych.

Sojusz między konserwatystami, rotterowskim odłamem partji liberalnej i — żydami, stał się już faktem dokonanym.

Pp. Juljusz Leo, Władysław Leopold Jaworski i Jan Rotter, zamierzają za zgodą żydów podzielić się mandatami sejmowemi, przypuszczając do transakcji spółki i żyda Horowitza. Wobec takiego stanu rzeczy, nikt chyba nie będzie oddawał się złudzeniom, iżby któremukolwiek z powyższych stronnictw szło o co innego, jak o zdobycie mandatu. To jest jedyny cel ich walki politycznej, prowadzonej pod szumnemi hasłami korzyści kraju i dobra publicznego.

Zważywszy przeto, iż powyżej wspomniana koalicja wprost zagrozi interesom ludności chrześcijańskiej naszego miasta, pierwsi rzucamy hasło do sojuszu ludzi dobrej woli wszystkich stronnictw przeciw spółce mandatowej, o nie tyle politycznym, ile karjerowiczowsko-handlarskim zakroju. Uczciwe żywioły wszystkich obozów, zarówno antysemickiego, jak liberalnego, katolicko-narodowego, a nawet konserwatywnego, winny podać sobie ręce dla zwalczania kandydatur, które, nawet w smutnych dziejach galicyjskiej polityki, przedstawiają niebywały obraz zaniku najprymitywniejszych pojęć etycznych. Mamy nadzieję, że zwłaszcza katolicko-narodowi, pamiętni na ostatnie wybory do Rady państwa, nie dopuszczą znowu do tego, aby dzięki politycznej niedojrzałości lub fanatycznemu zaślepieniu jednostek, miało dojść do rozbicia głosów chrześcijańskich.

Przeciwnie, spodziewamy się, że głosy te padną zgodnie na ludzi, którzy, mimo różnic politycznych, są złączeni w uczuciach miłości dla kraju i słusznej obrony naszego społeczeństwa przed atakami obcych, zewnętrznych czy wewnętrznych wrogów — na kandydatów chrześcijańskich, z jakichby oni nie pochodzili partyj.

Zapoczątkowanie akcji w tym kierunku należy do krakowskiego mieszczaństwa, któremu łowcy mandatowi, pnący się po szczeblach karjery, pragną znowu narzucić bez pytania swoją wolę. Chrześcijańscy obywatele naszego miasta, powinni też wziąć się energicznie do przeciwdziałania tej doprawdy zbyt śmiałej akcji, obliczonej chyba na jakąś dziwną i trudną do przypuszczenia potulność chrześcijańskich wyborców. Nad takimi zakusami karjerowiczów politycznych, czy z partji konserwatywnej, czy też liberalnej, powinno mieszczaństwo krakowskie przejść do porządku dziennego, jeżeli nie chce być wydanem na łup żywiołu obcego nam wiarą i pochodzeniem, a zatruwającego coraz bardziej całe życie polityczne i ekonomiczne naszego kraju.

Wybory do Sejmu.

Ruch przedwyborczy zaczął się już na kilka dni przed rozpisaniem wyborów w wielu okolicach naszego kraju. Ruchliwość po wsiach okazuje w szczególności partja chrześcijańsko-społeczna, która tym razem stawiać zamierza aż czternastu kandydatów. Wodzowie stronnictwa mają nadzieję, że pewne zwycięstwo osiągną przynajmniej w dziewięciu okręgach. Sam ks. Stanisław Stajałowski zamierza kandydować w okręgu bocheńskim. Prócz niego ubiegać się będą o mandaty z ramienia partji dwaj kandydaci z uniwersyteckiem wykształceniem: p. Wiktor Skołyszewski z okręgu wielickiego i p. dr Jan Białkowski, urzędnik krakowskiego magistratu z okręgu wadowickiego. Zresztą stawia partja same chłopskie kandydatury.

Kandydatury narodowo-antysemickie na okręgi z czwartej kurji nie są jeszcze ustalone. Nie ulega tylko wątpliwości, że mandat z okręgu krakowskiego zdobędzie Franciszek Ptak, którego włościanie krakowscy chcą mieć posłem do Sejmu. Dr Michał Danielak kandydować zapewne będzie w nowotarskiem, p. Jan Wojtyga w chrzanowskiem, ks. Andrzej Szponder w myślenickiem. O ile nam wiadomo, partja chrześcijańsko-społeczna nie zamierza nigdzie zwalczać kandydatur narodowo-antysemickich; natomiast wre już zacięta walka pomiędzy stojałowszczykami a ludowcami. W okręgu krakowskim partja ludowców wysuwa ze wszech miar niefortunną kandydaturę Franciszka Wójcika, która jednak nie ma żadnych widoków powodzenia.

Odnośnie do wyborów miejskich w Krakowie zaznaczyć należy, że menerzy grupy stańczykowskiej od dłuższego już czasu odbywają pokątne narady z p. Janem Rotterem i z przywódcami żydostwa, których owocem jest ów kompromis, wspomniany w dzisiejszym wstępnym artykule. Kompromis ów, polegający na tem, żeby ludność chrześcijańska sama oddała żydostwu jeden z krakowskich mandatów, wywołuje oburzenie wśród Chrześcijan bez różnicy politycznych zapatrywań. Słyszeliśmy zarówno konserwatystów jak i liberałów, którzy są osłupiali tem dobrowolnem upadlaniem się swoich przywódców. Jedno w tem jest tylko pocieszające, że kompromis ów, do którego p. Rotter przystępuje z właściwą sobie chytrością, skończyć się musi haniebną porażką konserwatystów, gdyż trzeba do tego stopnia nie znać stosunków, jak ich nie znają panowie ze Szlaku, aby łudzić się, że żydostwo dotrzyma wiary.

Ponieważ do Sejmu kandydują niewątpliwie z Krakowa Daszyński i osławiony Seinfeld (żydzi chcą mu dać „moralną satysfakcję" za „brzydkie" śledztwo dyscyplinarne o szantaż, spełniony na p. Wielowieyskim), więc wszyscy żydzi jak jeden mąż głosować będą za jedną listą: Horowitz, Seinfeld, Daszyński, Rotter. Ponieważ kandydować będą pp. Bandrowski i Petelenz, oraz pp. Doboszyński albo Turski, przeto liberałowie oddadzą głosy: Bandrowski, Petelenz, Doboszyński lub Turski i Rotter. Mieszczaństwo i partja antysemicko narodowa nie zgodzi się zapewne na p. Rottera, ale obok swoich kandydatów chętnie przyjmie na swoją listę jedno lub dwa z takich nazwisk jak Bandrowski, Petelenz i Turski.

Rezultat z tego będzie taki, że ogromną większością wyjdzie p. Rotter (o to mu właśnie idzie przy zawieraniu kompromisów) a o inne mandaty będzie wprawdzie walka — w tej walce jednak kandydatury panów Lea i Wł. Leopolda Jaworskiego nawet nie przyjdą w rachubę. Tak więc najprawdopodobniej jedynym przedstawicielem krakowskiego stańczykostwa w Sejmie będzie tylko ten „filar" partji, który według słów p. Zolla, nwolnionym jest od wierności dla przewodniej głównej idei, jaka tę partję ożywia, to jest wierności dla wiary katolickiej — pan Horowitz, „duchowny" żydowski!! Stańczycy zasłużyli jednak na ten haniebny rezultat.

W kołach konserwatywnych panuje też żywe niezadowolenie i niesmak zarówno z powodu kompromisów z żydostwem i Rotterem, jak i z powodu wysuwania ludzi, nie mających po za sobą zasług i nie mogących liczyć na poparcie ogółu. Wielu konserwatystów zamierza też głosować za prof. Zollem, prof. Jordanem, prof. Kasparkiem i adw. Staniszewskim, aby w ten sposób okazać niezadowolenie, że klub młodokonserwatywny wprowadza stronnictwo na tory, na których prócz zysku materjalnego zyska się tylko moralną kompromitację.

Co się tyczy wyborów ze Lwowa, kandydować będą panowie: dr Małachowski, dr Piętak, p. Michalski i p. Romanowicz. O inne dwa mandaty ubiegać się będą: prof. Majerski, prof. Dzieślewski, oraz trzej żydzi: dr Byk, dr Liljen i dr Holzer.

Do czeskiej „Politik" donoszą, że w Galicji odbyły się w ostatnich czasach poufne rokowania, które prowadził hr. Dzieduszycki z reprezentantami Rusinów. Na tych konferencjach hr. Dzieduszycki dał Rusinom zapewnienie, że Polacy Rusinom w pewnych okręgach nie będą przeciwstawiać kontrkandydatów. Rokowania te nie zostały dotychczas uwieńczone sukcesem, nie są ani jednak zerwane, ani też ukończone. Jest więc w każdym razie możliwem, że rokowania te doprowadzą do rezultatu pozytywnego. Gdyby się to jednak nie stało, to odbędzie się zacięta walka przeciw Rusinom w okręgach wschodnio-galicyjskich, gdzie kandydaci radykalni mają pobodno widoki zwycięstwa.

Zjazd delegatów komitetu centralnego we Lwowie odbędzie się 25 b. m. Wybór delegata z kołomyjskiej większej własności ma się odbyć 23 b. m. i zgromadzenie w tym celu zwołują pp. Cieński, Krzysztofowicz, Moysa i Puzyna.

„Gazeta narodowa“ pomieszcza następujący komunikat: „Kombinacje „Kurjera lwowskiego“ co do przyszłego składu Wydziału krajowego pozbawione są naturalnie wszelkiej podstawy, a doniesienie, że radca dworu i delegat krakowski p. Laskowski, ma zamiar przejść ze służby rządowej do autonomicznej i objąć posadę prezesa Wydziału krajowego, opiera się chyba na tem, że p. Laskowski tym razem o mandat sejmowy będzie się ubiegać, ale zupełnie nie w celu, przypisywanym mu przez „Kurjer lwowski“.

Finlandzka ustawa wojskowa.

Od dłuższego czasu oczekiwana była w Rosji zmiana ustawy wojskowej dla W. ks. Finlandzkiego i to w duchu „objedinienja“ Finlandji z resztą dzierżaw caratu. Krążyły nawet pogłoski, że t. zw. rada państwa nie zgodziła się na projekt przedłożonej jej ustawy o silnie rusyfikacyjnym nastroju; pogłoski te okazały się wszakże płonnemi.

Według ostatnich depesz z Petersburga wydał car Mikołaj II w tej sprawie manifest, który przedstawia się następująco:

„Oznajmiamy wszystkim wiernym poddanym Naszym:

„Należenie W. Ks. Finlandzkiego do Państwa Rosyjskiego wkłada na jego mieszkańców obowiązek uczestniczenia w obronie Tronu i ojczyzny z podleganiem na równi ze wszystkimi wiernymi poddanymi Naszymi tym prawom, które zabezpieczają jedność armji rosyjskiej.

„Błogosławionej pamięci Dziad Nasz, Cesarz Aleksander II., w uznaniu tej ważnej zasady, prawem z d. 6 (18) grudnia 1878 r. zaprowadził w kraju finlandzkim, na wzór innych części państwa, powszechne i osobiste odbywanie powinności wojskowej. Po upływie lat 10 od czasu zastosowania tego prawa, doświadczenie stwierdziło jego niedogodności, skutkiem czego i stosownie do zasad, wskazanych przez spoczywającego w Bogu Rodzica Naszego i przez Nas, obowiązujące w Finlandji postanowienia o powinności wojskowej były poddane przejrzeniu celem pogodzenia ich z ogólno-cesarskiemi. Po dokonaniu tej pracy, zatwierdziwszy dla W. Ks. Finlandzkiego nową ustawę o powinności wojskowej, uznaliśmy za dobre ułatwić ludowi fińskiemu przejście do innego sposobu jej odbywania. Wobec tego, do czasu Naszego osobnego wskazania, postanowiliśmy zaliczać nowozaciężnych tylko do oddziałów wojska, tworzonych przeważnie z osób, urodzonych w Finlandji, tudzież zmniejszyć liczbę powoływanych corocznie do służby czynnej. Niechaj ten ostatni środek, pociągający za sobą zwinięcie niektórych oddziałów wojska fińskiego, będzie tem większem świadectwem zamiaru Naszego niepomnażania do czasu ciężaru osobistego mieszkańców Finlandji pod względem powinności wojskowej.

„Żywiąc przekonanie, że zaprowadzony sposób zapewni, stosownie do warunków tegoczesnych, wypełnienie przez mieszkańców Findlandji obowiązku ogólno państwowego, rozkazujemy:

I. Ustawę o powinności wojskowej w W. Ks. Finlandzkiem, tegoż dnia przez Nas zatwierdzoną, wprowadzić w wykonanie zamiast ustawy o powinności wojskowej z dnia 6 (18) grudnia 1878 r., ze wszystkiemi do niej dopełnieniami i zmianami, a również zamiast manifestu, tego dnia wydanego.

II. Pierwszego poboru popisowych przy ścisłem zastosowaniu nowej ustawy dokonać w r. 1903-im.

III. Do czasu osobnego rozkazu Naszego: a) nowozaciężnych, którzy będą zaliczeni do służby na mocy wydawanej ustawy, przeznaczać do fińskiego bataljonu strzelców gwardji i pułku dragonów i b) poczynając od r. b., liczbę powoływanych corocznie ludzi zastosowywać do potrzeby skompletowania owego bataljonu i pułku.

IV. W terminie przez Nas wskazanym wprowadzić w wykonanie w W. Ks. Finlandzkim postanowienia następujące: 1) wyższe zawiadowanie oddziałami wojska, tworzonemi przeważnie z osób, urodzonych w Finlandji, należy do ministra wojny, 2) dowództwo naczelne oddziałów wojska, wskazanych w artykule 1-szym, podczas rozlokowania ich w finlandzkim okręgu wojskowym, powierza się dowódcy wojska tego okręgu, który też zarządza temi oddziałami za pośrednictwem podwładnych sobie wojskowych władz okręgowych, 3) określenie uzbrojenia i utrzymania oddziałów, wypełnionych przeważnie przez urodzonych w Finlandji, zależy od uwzględnienia Naszego, a wydatki z tego tytułu pokrywa skarb finlandzki, 4) oddziały, złożone głównie z urodzonych w Finlandji, zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny, mogą być użyte, stosownie do zapatrywania Naszego, w obrębie Rosji lub za granicą, 5) swobodne władanie językiem rosyjskim i pismem rosyjskiem staje się nieodzownym warunkiem awansowania na oficerów i podoficerów, 6) mieszkańcy wsi Raiwola w gub. wyborskiej, nie należący do ludności krajowej, podlegają ogólno cesarskiej ustawie o powinności wojskowej, lecz pozostawia się im prawo odbywania powinności wojskowej w W. Ks. Finlandzkiem.

V. Przystąpić, według osobnych wskazań Naszych, do stopniowego zwinięcia fińskich bataljonów strzelców armji.

VI. Do czasu utworzenia urzędów okręgowych do powinności wojskowej, wszystkie ich obowiązki, według nowej ustawy, mają wypełniać komisje poborowe.

VII. Wszystkim osobom, które wydanie nowej ustawy o powinności wojskowej zastanie w szeregach wojska, w zapasie, lub pospolitem ruszeniu, pozwolić na odbywanie powinności wojskowej na zasadzie przepisów ustawy z d. 6 (18) grudnia 1878 r., lecz pod warunkiem, aby należący do zapasu, którzy nie służyli w szeregach, byli zaliczeni na odpowiedni okres czasu do pospolitego ruszenia pierwszej kategorji.

„Dan w Peterhofie d. 29 czerwca roku 1901, a panowania Naszego siódmego“.

Powyższy manifest odznacza się przedewszystkiem zagmatwaniem, zwykłą cechą podobnych dokumentów carskiego rządu. Najważniejsza w tym razie rzecz, osnowa nowej ustawy wojskowej dla Finlandji, została w nim tylko ogólnikowo wspomniana.

Niemniej przeto można o jej brzmieniu nabrać pojęcia już z treści t. zw. postanowień przejściowych; dają one aż zbyt wyraźną wskazówkę, iż rząd carski zamierza zrównać Finlandję, na punkcie odbywania służby wojskowej, z całą Rosją.

Mianowicie „aż do czasu osobnego wskazania“ carskiego, Finlandczycy będą zaliczani do „oddziałów wojska, złożonych przeważnie z osób, urodzonych w Finladji“, oddziały te „będą mogły być używane zarówno w czasie pokoju, jak i wojny w obrębie Rosji (całej) i za granicę“, oficerowie i podoficerowie muszą władać swobodnie językiem rosyjskim w słowie i piśmie, a wreszcie fińskie bataljony strzelców zostaną powoli zwinięte.

Innemi słowy, dotychczasowa odrębność wojska finlandzkiego zostaje zniesioną; żołnierze finlandcy będą wcieleni do pułków rosyjskich, złożonych „przeważnie“ z „osób urodzonych w Finlandji“, naturalnie bez względu na to, czy te „osoby“ są Finlandczykami, czy Rosjanami. Korpus oficerski i podoficerski będzie się mógł składać prawie wyłącznie z Rosjan, a wspomniane wyżej mięszane pułki zostaną rozrzucone po całej Rosji. Już to wszystko jest najzupełniejszem zniesieniem wszelkich przywilejów Finlandji w dziedzinie wojskowej, przywilejów, zagwarantowanych konstytucją. Cóż dopiero przyniesie sama nowa ustawa?

Ale rząd carski nietylko rusyfikuje Finlandczyków bez litości, lecz nadto drwi sobie z nich w sposób okrutny i nieludzki. — W manifeście czytamy, że rozporządzenia przejściowe mają być dla Finlandczyków ułatwieniem przejścia do nowego sposobu służby wojskowej. Jakież to są owe ułatwienia? Oto car rozkazuje „zmniejszyć liczbę powoływanych corocznie do służby czynnej.“ Myślałby kto, że dobrotliwy car-batiuszka rzeczywiście pragnie złagodzić dla Finlandczyków przepisy o ogólnem prawie służby w armji! Ale złudzenie wnet pryska. Owo „zmniejszenie“, nieokreślone zresztą bliżej w manifeście, będzie trwało bardzo krótko. — Na początku manifestu czytamy, że ma ono obowiązywać „aż do czasu osobnego wskazania“; dalej widzimy, że widomym znakiem łaski carskiej w tym kierunku będzie „zwinięcie niektórych oddziałów wojska fińskiego“, a więc ukrócenie Finlandji w jej przy-

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

77) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Nie, tego nie mogę przyrzec. Jeśli mi tylko skinie głową, pójdę za nią wszędzie!

— Widzisz! Widzisz!

— Ale przyrzekam, że tam nie zostanę. Jestem ostrożny. Taki Agostini nie zabije mię, jak gołębia.

— Zabierz dobry rewolwer z sobą.

— Niech wuj będzie spokojny!

— O! mój Boże! Już byłem taki zadowolony, jęczał stary człowiek, a tu znów zaczynają się obawy. A gdybyś tak wziął Baudoina ze sobą.

— Pod żadnym warunkiem. Ale na razie nie narażam się na żadne niebezpieczeństwo. Później zobaczymy.

Powrót Baradiera przerwał rozmowę.

Tego wieczoru przedstawiano w operze „Walkyrję“. Kiedy Marceli przybył, rozpoczynał się drugi akt Sprzeczki Wotana, tego Jowisza północy, z Friką nie zajmowały bardzo młodzieńca. Oparł się na poręczy fotelu i rozglądał się po sali.

Zwolna pierwsze loże zapełniały się, drugie i trzecie były pełne. Na amfiteatrze było widać głowę przy głowie. Tam się mieściła publiczność prawdziwie artystyczna.

Ale Marceli szukał jednej tylko twarzy. Nigdzie jednak nie dojrzał delikatnego profilu pani Vignola. Dwie loże po prawej stronie sceny były jeszcze nie zajęte. Marceli obserwował często te dwie obramowane próżnie, które stanowiły dwa punkty czarne w sali.

Pod koniec aktu szmer otwierających się drzwi zwrócił jego uwagę. Jedna z lóż zajaśniała światłem i postać jakaś ukazała się w aksamitnem obramowaniu. Drzwi zamknęły się, w głębi loży znowu zapanowała ciemność i kobieta w białej wyciętej sukni, z prześlicznemi perłami na szyi, zbliżyła się na brzeg loży. Siedziała odwrócona ku scenie i Marceli mógł tylko widzieć bujne włosy czarne, spięte w tyle głowy. Nie rozróżniał jej twarzy, ale jaki związek mógł istnieć między tą jędrną brunetką, a delikatną blondynką, Anetą? Tu siła, tam wdzięk. Nie, to nie była ona. Odwrócił się zagniewany. Ale gdy kurtyna spadła i artyści wychodzili, wywoływani przez publiczność, spektatorka poruszyła się i Marceli zdumiony poznał spojrzenie tej, którą kochał. Przypatrywał jej się bacznie, lecz tak, że nie czuła, iż ją ktoś obserwuje i teraz ją odnajdował. Ale trzeba było ją znać dobrze, by poznać!

Sam fakt przeobrażenia czy nie był najlepszem przyznaniem się do winy? Dlaczego ta zmiana barwy włosów, sposobu uczesania, wyrazu twarzy? Jaką komedję grała ta kobieta? Kiedy ją odgrywała? Czy w Ars była przebrana, czy w operze? A kogo chciała wywieść w pole?

Marceli uczuł ból dotkliwy w sercu. Wstał z miejsca. Pani Vignola już nie była na przodzie loży, a w głębi zarysowywały się jakieś postacie. Może w tej chwili Agostini przyprowadzał towarzysza z klubu, który pragnął jej się przedstawić. Marceli policzył loże. Była to czwarta od wyjścia. Wyszedł na korytarz, stanął za filarem i czekał.

Czekanie wydało mu się wiekiem. Wreszcie otworzyły się drzwi loży i ukazał się Agostini z jakimś panem, wyglądającym poważnie. Hrabia i jego towarzysz zwrócili się ku wielkim schodom, przeszli koło Marcelego, który się odwrócił i zniknęli. Wtenczas młodzieniec dał znak odźwiernej, aby otworzyła drzwi loży i wsunął się do niej.

Spektatorka siedziała na kanapce w głębi. Zamknął szybko drzwi i zwrócił się do niej. Spojrzała na tego, który wchodził i, nie zmrużywszy oczu rzekła do niego spokojnie:

— Omylił się pan co do loży.

Odpowiedział ironicznie:

— Nie, pani, nie mylę się, przychodzę tutaj, aby znaleść się w obecności pani Vignola, jeżeli to nie jest baronowa Grodsko:

— Na te słowa okropna zmiana zaszła w twarzy pani Vignola. Oczy zbladły, usta drżeć zaczęły.

— Jakie nazwiska pan wymawia? szepnęła niepewno.

— Jedno z nazwisk pani, jak się zdaje! Jak widzę, zmienia je pani według okoliczności, tak samo, jak twarz wedle ludzi.

— Nie rozumiem, co pan chce przez to powiedzieć. Jeszcze raz powtarzam, że zachodzi pomyłka i proszę odejść.

— Nie! zaczekam na powrót hrabiego Agostini. Rozmówimy się w jego obecności. On nie będzie mógł zaprzeć swej tożsamości, a to pomoże do skonstatowania osoby pani.

Wstała i już nie zdawała sobie trudu przeczenia.

— A on pana zabije! Nieszczęsny! odejdź stąd bez wahania. Nie wiesz, jakie ci grozi niebezpieczeństwo.

— Wiem bardzo dobrze. Jenerał de Trémont umarł, ajent policyjny Laforêt umarł. Tak samo pewnie wielu innych, których opieraii się fantazjom lub zamysłom pani. A jeżeli i ja nie ustąpię, będziesz się starała i mnie zgładzić ze świata. Ale przedtem się dowiem, kim jesteś i czem jesteś.

Twarz młodej kobiety spospępniała. Podniosły rękę, rzekła tragicznym tonem:

— Nie próbuj! Nie możesz tego dokonać.

— A jednak zrobiłem początek, — mówił z wściekłością. Szpieg, złodziejka, komedjantka... tak, komedjantka i kłamczyni nawet w miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wileju utrzymywania osobnej armji; a wreszcie ustęp II mówi wyraźnie o pierwszym poborze „przy ścisłem zastosowaniu nowej ustawy“ już w r. 1903. Czyż to nie okrutne szyderstwo z ciemiężonego narodu?

Nie ma co mówić. Ładnie wyszli Finlandczycy na swojej wierności dla „matuszki Rasieji“ i dla „najdostojniejszej dynastji“, która w ten sposób dotrzymuje praw konstytucyjnych, nadanych Finlandji przez „w Bogu spoczywających“ i „błogosławionej pamięci“ poprzedników cara Mikołaja!

Klub jakobinów w Paryżu.

W ostatnim numerze naszego dziennika podaliśmy wiadomość, że w X okręgu miasta Paryża utworzył się klub jakobinów. Zarazem przytoczyliśmy odezwę, wydaną przez klub do „pełnomocników narodu“.

Dzisiaj możemy podać czytelnikom enuncjacje założyciela klubu „citoyen“ Mellera, odnoszące się do celów, jakie powyższy klub będzie miał na oku, a pomieszczone w jednem z pism paryskich. Są one wielce charakterystyczne i stanowią w Paryżu przedmiot niemałej uwagi.

„Wszędzie grozi niebezpieczeństwo, pisze ów Meller, używający przy każdej sposobności i troskliwie przydomka „citoyen“. Zagrożone są: szkoła i uniwersytet, kraj, parlament, armja, republika... wszystko. Niebezpieczeństwo niosą księża, gdyż wszędzie jeszcze panują. Są pod ich wpływem: lud wiejski, miasta, rząd, wojsko, posłowie i senatorowie. Księża kierują całą Francją, wszystko im ulega, wszędzie się wciskają, wszędzie znać ich władzę i rękę. Duch klerykalny wnika w każdy zakątek. Kraj wierzy złudnym obietnicom listów pasterskich i kaznodziejów, podczas gdy każdy biskup, każdy proboszcz i każdy we dnie i w nocy szuka sposobów, aby w gruzy zwalić republikę. Zakładamy przeto klub jakobinów aby ratować rzeczpospolitą i dobro publiczne. Nie dopuścimy do zwichnięcia republikańskich urządzeń, staniemy w obronie wyborczego prawa, zastawimy swą piersią to, co nam dała w spuściźnie wielka rewolucja z 1789 r.

„Nie pominiemy żadnego środka ani żadnej broni. Pozwiemy przed nasz sąd każdego, co nie będzie pełnił swego obowiązku; nie oszczędzimy nawet posłów, nawet członków własnego stronnictwa. Napiętnujemy ich publicznie i postaramy się, aby lud odebrał im mandaty, które im powierzył. Kto nie pełni tego, co powinien, do czego się zobowiązał, niech się nam na oczy nie pokazuje.

„Dość już frazesów i gadulstwa. Precz z tem, precz! Czynów chcemy, reformy żądamy! Nie jesteśmy kolektywistami, jesteśmy republikanami, ale naszem zdaniem republika nie powinna być pojęciem bez treści, lecz musi przedstawiać rzeczywistość. Według nas robotnik ma prawo do kawałka codziennego chleba tak w niedzielę, jak w poniedziałek, tak we wtorek, jak w środę.. aż do soboty; co dzień powinien być syt i porządnie ubrany. O miłosierdziu, dobroczynności, jałmużnie nie chcemy nic wiedzieć, Republikę założył lud. Konserwatyści, ośmieleni parlamentarną gnuśnością, wypaczają jej przeznaczenie; ale my skierujemy ją na właściwe tory.

„Jeżeli nasza zachęta przeminie bez skutku, przejdziemy po karach indywidualnych do chłost zbiorowych(!). Są jeszcze w ludzie i w obywatelstwie mieszczańskiem mężowie bez trwogi i skazy. Zostaniemy bayardami demokracji. W razie potrzeby nauczymy prawodawcze ciała wstydu i obowiązku siłą i przemocą.

„Nie jesteśmy rewolucjonistami w tem znaczeniu, jakobyśmy parli do gwałtów celem naprawy społeczeństwa. Jesteśmy ewolucjonistami. Ale jesteśmy gotowi na wszystko: zmiażdżymy tych, co wstrzymywać będą demokratyczny rozwój stosunków. Poprosimy wszystkie grupy socjalistyczno-republikańskie i republikańsko-socjalistyczne, aby nam nadesłały delegatów.

„Klub jakobinów ma być prawdziwą reprezentacją, rzetelnem zwierciadłem duszy ludu, ale z zastrzeżeniem, że intryga i osobisty interes pod względem wyborczym i politycznym muszą ustąpić miejsca zasadom, które nie podlegają zmianie!“

A więc polityka „miażdżenia“! Miłe przepowiednie!

ZE SWIATA.

Malarstwo kuchenne.

Pod tym tytułem pisze feljetonista „Przegl. kuch.“ co następuje: Kuchnia paryska, ten pierwozór i niedościgniony ideał kucharzy i smakoszów świata, jest sobie niczem innem, jak... wielkiem kłamstwem i mydleniem oczu. Że tam w niektórych lokalach, z moczonego sztokfisza „stwarzają“ turboty, steinbusy, sole, sandacze i t. p. delikatesy — rzecz znana; że owe słynne grzebienie kogucie, dodawane do pasztetów i ragoutów po prostu wycinają stosownemi obcęgami z paszczy cielęcia — stara to historja; że ze starych niedopałków świec milowych powstaje najlepsze masło — rzeczą to chemików.

Lecz nie tu sedno rzeczy!

W jednej z najelegantszych restauracyj wynaleziono niedawno „peinture culinaire“, czyli malarstwo kuchenne, które przewraca elementarne zasady i prawa sztuki kucharskiej, do góry nogami. Niczem teraz wiedza, niczem zdolności kucharskie, — dziś popłaca tylko spryt, zręczność ręki i zmysł, czyli oko malarskie.

Tak, szanowna publiczności:

Beefsteak, który ci podadzą, przechodzi przez umiejętne ręce malarza, omlet, czomber i kotlet barani, sałata i t. p., twory kuchni secesjonistycznej — będą specjalną metodą kolorowane. Oto jest postęp!

Będąc niedawnemi czasy w Paryżu, dzięki uprzejmości właściciela zakładu, zostałem przypuszczony do laboratorjum kuchennego i mogłem, na własne oczy, przypatrzyć się pracy w atelier malarskiem.

— Entrée-cotte z rusztu! — woła szef kuchni. Otóż co robią? Malarz (?) pociąga brunatną farbą ruszt, kładzie nań odrobione mięso, przyciska drugą połowę rusztu i wkłada do pieca. Zupełnie jak w drukarniach szczotkowe odbitki, tylko, że tu czcionki zastępuje — ruszt, a arkusz papieru — mięso.

Gdy mięso gotowe, artysta pociąga pendzelkiem z czarną farbą pomiędzy linjami rusztu, smugi łudząco podobne do linij opalonych przez ogień. Gość, mając tak w oczy bijące dowody pieczenia na ruszcie — płacze a spożywa go.

— Udziec barani z rożna! — Do tej potrawy wcale rożnów nie używają. Udziec dunstowany na parze, kucharz przebił rozpalonem żelazem, położył na półmisek i krzyknął: — „Do malarni!“ Tu artysta, mając przed sobą około tuzina różnej wielkości garnuszków z farbami i w każdym z nich tkwiący pendzel, popatrzył uważnie na przedłożoną mu pieczeń, potarł czoło, widać dla pobudzenia fantazji, — wyjął pendzel z garnuszka, na którym widniał napis „Rota“ i zrobił kilka ciemno-brunatnych plam na mięsie. Następnie posypał te plamy proszkiem carbonizowanego mięsa, aby w zębach trzeszczało, jak pieczeń; nakoniec pendzelkiem z garnuszka sangue zrobił kilka apetytnych kropli soku mięsnego w miejscach, gdzie kucharz przebodł rozpalonem żelazem.

Tak urządzony półmisek przeszedł w ręce chłopaka, który podlał to wszystko trzema łyżkami glasu, łyżką soku z buraka, z małej szprycki wpuścił kilka oczek tłuszczu i zaniósł na windę. Za chwilę rodzina Anglików otrzymała udziec z dedykacją kelnera: „Proszę państwa — prosto z rożna!“

— Cztery przepiórki!... Natychmiast! — dało się słyszeć z tuby.

— Zawołać Alfreda! — krzyknął szef kuchni.

Ciekawy, co to za Alfred, pytam malarza. Ten z dumą odrzecze:

— To jest nasz fabrykant przepiórek!

Alfred się zjawił. Dano mu cztery świeżo oskubane wróble, on wziął szprycke i za pomocą tejże wpuścił pod skórę wróblom smalcu z drobiu. Następnie wrzucił je w mocno rozpalony frytur i w dwóch minutach gotowe. Zaznaczyć muszę, że wyglądały tak wielkie, jak kuropatwy i kosztują bagatelę — sztuka 3 franki.

Onego wieczora artysta-malarz miał dużo do roboty. Przygotowywał na bufet 3 melony. Brzydkie, żółte owoce, z pod jego ręki wyszły śliczne, jasno zielone, z misterną siatką w około. Tu artyzm jego rozwinął się w całej pełni. Tak łudząco naśladowaną siatkę, którą tworzy natura — nawet na obrazach lub malowidłach ściennych, widzieć mi się nie zdarzyło.

Przemytnictwo na granicy czarnogórskiej.

Romantyczność jeszcze całkiem nie zniknęła z ziemi, owszem, można się z nią spotkać jeszcze i dzisiaj, jakkolwiek tylko gdzieś na krętych ścieżkach... Stare powieści, osnute na tle tajemniczych, ciemnościami nocy okrytych, pochodach uzbrojonych band przemytników nie należą już tylko do mytów. Nie są wprawdzie te awanturnicze historje dzisiejszych przemytników tak krwawe, jak dawniej, lecz z pewnością nie są one mniej zuchwałe, ani też mniej romantyczne. Przemytnictwo, mające w sobie jeszcze najwięcej podobieństwa z tradycją i pieśniami ludowemi uświęconymi przemytnikami lat dawnych, kwitnie dzisiaj na granicy czarnogórsko-austrjackiej. Korespondent jednego z dzienników wiedeńskich opisuje czarnogórskie przemytnictwo w ten sposób:

„Zaledwie dopiero kilka godzin upłynęło od mego przybycia do Cattaro, a oto zaczepił mnie już na przechadzce jakiś Czarnogórzec i zagadnął mnie o coś w nieznanym dla mnie języku. Widząc jednak, że go nie rozumiem, wydobył z kieszeni tytoń, owinięty w papier i pokazał mi go z charakterystycznym gestem. Domyśliłem się zaraz, że chce mi sprzedać tytoń, oczywiście przemycony. Obejrzawszy się wkoło, dałem mu — również gestem — do zrozumienia, że przecież opodal znajduje się posterunek straży granicznej, że zatem bardzo łatwo możemy sobie narobić kłopotu. Czarnogórzec jednak machnął tylko niedbale ręką, jak gdyby chciał powiedzieć: Nie bój się nikogo! — poczem, skoczywszy gdzieś na chwilę, przyprowadził z sobą co żywo tłómacza, od którego dowiedziałem się już całkiem na pewno, że Czarnogórzec chce mi sprzedać tytoń, a mianowicie jedną okę za trzy guldeny. Następnie poprosił mnie łaskawie ów Czarnogórzec do swego mieszkania, które znajdowało się opodal i tam rozpoczęły się całkiem otwarcie pertraktacje.

„Bawiąc kilka dni w Cattaro, przekonałem się, że handel przemycanym tytoniem jest tam istną plagą. Gdzie się tylko ruszyłem, wszędzie narzucano mi się z tytoniem. Czy był to koncert orkiestry, czy „corso“ kwiatowe, wszędzie można było spotkać Czarnogórca, który przechodząc mimo, szeptał półgłosem: „Tabacci!“

„Czarnogóra produkuje olbrzymią ilość tytoniu, z którego Czarnogórcy umieją z nadzwyczajną zręcznością kręcić cygareta. Cena tych cygaret nie jest stała, za centa można dostać 2 — 6 sztuk. Tytoń jest tak przedni, że wcale nie ustępuje egipskim gatunkom. W kraju pozostaje tylko bardzo mała ilość tych papierosów, część ich idzie na Antivari do Włoch, a największa ilość jest przeznaczona dla Cattaro, które konsumuje mniej więcej 50 proc. ogólnej liczby czarnogórskich cygaret. Szkoda, jaką wskutek tego przemytnictwa ponosi skarb austrjacki, wynosi 1 — 2 miljony koron.

„Wracając z Czarnogóry do Austrji na czarnogórską miejscowość graniczną Niegus, miałem sposobność przekonać się naocznie, w jakim to stopniu odbywa się w tamtych stronach przemytnictwo. Podróż swoją wozem zacząłem dopiero około godziny 8 wieczorem, gdyż bałem się żaru słońca, które okropnie w dzień paliło. Do północy jechaliśmy jednym ciągiem, nigdzie się nie zatrzymując. Dopiero koło godziny 1 w nocy stanęliśmy przed jakąś przydrożną gospodą, do której wstąpiłem, aby się czemś posilić. Gdy po pewnym czasie wyszedłem z gospody, zobaczyłem ku swemu wielkiemu zdziwieniu obok wozu, którym jechałem, jeszcze dwa inne, a mój woźnica rozprawiał coś żywo z kilkoma innymi Czarnogórcami. Zauważyłem, że nie byli oni wcale zadowoleni z mojego przybycia. Nie robiąc sobie jednak żadnych dalszych skrupułów, z nadzwyczajnym spokojem poczęli Czarnogórcy układać na wozach olbrzymie paki z tytoniem. Na wozie, którym jechałem, przymocowano cztery takie paki. Gdy zrobiłem uwagę Czarnogórcowi, który mnie wiózł, że konie nie uciągną takiego ciężaru, ten ostatni roześmiał się tylko pod wąsem i nic mi nie odpowiedział.

„Noc była cudowna. Zdala szklił się Adrjatyk, oświetlony mdłem światłem księżyca. Nagle z za skały wychyliła się jakaś postać. Był to Czarnogórzec, uzbrojony w pistolety, z twarzą napół dziką; w tej chwili wozy zatrzymały się. Tajemniczy przybysz pomówił coś z moim woźnicą i z Czarnogórcami, jadącymi na dalszych wozach. W jednej chwili przeładowano z wozu, którym jechałem, wszystkie umieszczone na nim paki na inne wozy, mój woźnica zaciął konie i ruszył dalej w drogę, kiedy tamte wozy zniknęły za chwilę za skałami w całkiem innym kierunku.

Około godziny 3 rano u stóp naszych ukazało się Cattaro. Niedługo potem stanęliśmy u bram miasta. Przyjęło nas dwu strażników z nabitymi karabinami.

— Z Czarnogóry?

— Tak jest! — odpowiedział mój woźnica.

Oczywiście przeszukano cały wóz, jak najdokładniej, lecz bez skutku... Gdy tylko wjechaliśmy w ulice miasta, woźnica mój pokazał mi starego Czarnogórca, prowadzonego przez strażników granicznych do twierdzy kattarskiej.

— Cóż on takiego zrobił? — spytałem.

— Przemycał tytoń — brzmiała spokojnie odpowiedź.

Straszna tragedja miłosna.

Afera dra Tresicza weszła obecnie w nowe stadjum. W piątek w południe aresztowano dra Tresicza powtórnie i odstawiono do sądu powiatowego. Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi, wniesionej imieniem brata zamordowanej, p. Srkoulj, przez adwokata dra Franka. Skarga opiera się na § 506 (zniesławienie niewiasty pod obietnicą wejścia w związki małżeńskie) i § 491 (przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu czci) u. k.

Cała ta sprawa jest tem tragiczniejsza, że — jak się teraz okazuje — nieszczęśliwa p. Srkoulj była w błędzie, co do swego stanu odmiennego. W błędzie byli nawet dwaj lekarze z Gracu, którzy zapewnili denatkę, że niebawem zostanie matką. Dr Tresicz, mając pewne do tego podstawy, nie mógł uwierzyć zapewnieniom panny Srkoulj. Kiedy zaś ta ostatnia powołała się na opinję aż dwu lekarzy z Gracu, nasunęło się zapewne drowi Tresiczowi całkiem uzasadnione podejrzenie, które musiało pewnie do żywego poruszyć zdenerwowaną kobietę i popchnąć do rozpaczliwego kroku. Takie przypuszczenia nasuwa oskarżenie dra Tresicza o przestępstwo z § 491 u. k. (przeciwko bezpieczeństwu czci).

Dr Tresicz wyznaczył na swego obrońcę najpierw dra Hinkovicza. Ponieważ jednak ten ostatni bawi

obecnie w kąpielach, bronić oskarżonego będzie dr Petraczicz. Oskarżyciela prywatnego, profesora dra Srkoulja, będzie zastępował adwokat dr Frank. Śledztwo prowadzi sędzia Urbany. Rozprawa będzie się toczyła przy drzwiach zamkniętych.

Dziennik „Hrv. Prawo" ogłosił testament nieszczęśliwej denatki, w którym p. Srkoulj czyni spadkobiercami swoje rodzeństwo, a zarazem prosi o bardzo skromny pogrzeb i o to, aby dzienniki niczego nie pisały o jej zgonie. Tym ostatnim życzeniom nieszczęśliwej — jak wiadomo — nie stało się zadość.

Redakcję „Hrvatskiej" objął po drze Tresiczu znany pisarz, dr A. Harambasicz, znany z wielkiej sympatji do Polaków.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, w poniedziałek, Marji Magdaleny; we wtorek Apolinarego i Teofila; w środę Krystyny panny, męczenniczki i Franciszka Solańskiego.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 58, zachód przypada o godz. 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 37.

Stan powietrza. Dnia 22 go lipca o godzinie 7 rano barometr 743 2, termometr + 19 6, wilgotność 84 wiatr zachodni. Zachmurzenie 5.

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

W poniedziałek, 22 lipca: „Manru", opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego, gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

We wtorek, 23 lipca: „Łucja z Lammermooru", opera romantyczna w 4 aktach, muzyka Donizetti'ego, gościnny występ p. Ludwiki Marek-Onyszkiewicz, oraz ostatni występ p. Al. Myszugi.

W środę, 24 lipca „Manru", opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego (przedostatni raz).

We czwartek, 25 lipca: „Traviata", opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego. (Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Verdie'go), gościnny występ p. Lud. Marek-Onyszkiewicz (ceny miejsc zniżone).

W piątek, 26 lipca: „Manru", opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego, po raz ostani, oraz ostatni występ Aleks. Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia już od dziś nabywać można bez żadnej dopłaty tylko w kasie teatru miejskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Pogrzeb ś. p. O. Samuela Rajssa.** W kościele OO. Franciszkanów, gdzie postawiono trumnę ze zwłokami na katafalku, otoczonym kwiatami i światłem. Msze święte żałobne przy ołtarzach bocznych odprawiane były od godziny 5 rano. Msze odprawiali członkowie kapituły, przełożeni wszystkich klasztorów, oraz wszyscy kapłani zakonni świeccy. Nabożeństwo główne odprawiali OO. Kapucyni. Ostatnią Sumę żałobną celebrował JEm. książę kardynał ks. Puzyna. Podczas Sumy żałobnej chór pod kierunkiem p. T. Flaszy wykonał „Requiem" D'Archambeau'a na głosy męskie z towarzyszeniem organów. Po nabożeństwie zwłoki eksportował na cmentarz biskup sufragan ks. Anatol Nowak z udziałem całego duchowieństwa zakonnego i świeckiego z Krakowa i delegatów z prowincji.

* **Napad na księdza.** Zgraja żydziaków opadła w sobotę na Zamarstynowskiej ulicy we Lwowie księdza, przejeżdżającego dorożką i poczęła sypać na niego obelgi i przekleństwa, a w końcu rzucać kamieniami. Dorożkarz zsiadł z kozła i pochwycił jednego z żydziaków, aby go ukarać. W tej chwili zgraja żydów opadła dorożkarza i chwyciła lejce dorożki. Dorożkarzowi ledwie udało się odebrać lejce i odjechać szybkiem tempem. Żydzi namiętnie ścigali dorożkę.

* **Opera lwowska** zamierza obecnie, po szeregu oper polskich, wystawić kilka dawniejszych oper włoskich, a mianowicie „Łucję z Lammermooru", „Traviatę" i „Rigoletto". Wystąpi w nich gościnnie znana śpiewaczka, p. Marek-Onyszkiewicz, uczennica p. Lamoureux z Paryża. Publiczność nasza miała już sposobność poznać ją na koncercie kompozytorskim p. Wł. Żeleńskiego, jak również na koncercie artystów lwowskich podczas pobytu Modrzejewskiej we Lwowie. — W ubiegłym miesiącu śpiewała p. Marek-Onyszkiewicz na jednym z koncertów paryskich, a występ jej doznał ze strony prasy francuskiej nader pochlebnego przyjęcia.

W „Łucji", która będzie jutro wystawiona, śpiewać będzie również p. Myszuga i będzie to jego ostatni występ na scenie krakowskiej.

* **Klinika chirurgiczna Uniw. Jagiell.** wraz z ambulatorjum będzie z powodu wakacyj uniwersyteckich we czwartek, dnia 25 b. m. aż do października b. r. zamknięta. Dokładny termin otwarcia tejże z początkiem nowego półrocza szkolnego będzie wówczas w czasopismach krakowskich ogłoszonym.

* **Armand de Boisgilbert** zaczyna pisać w swoim dzienniku, wydawanym we Lwowie na spółkę z ks. Teodorowiczem i Stanisławem Brandowskim, coraz ohydniejsze sprośności. Porzucił już badania położninictwa wśród akuszerek stanisławowskich, a z Iwonicza, gdzie zapewne bawi na kuracji, posyła „Przedświtowi" „wierszyki" z zakresu chorób skórnych, które za ewentualną zgodą prokuratorji zdobiłyby godnie najjaskrawsze szpalty poprzednich wydawnictw pana Brandowskiego. Mówią, że p. Brandowski na „zapowiedziach podobnych aluzyj" zdobył właśnie posadę w c. k. biurach uniwersyteckich; czyżby i p. Armand de Boisgilbert miał już kogo na oku? Skoro p. Armand de Boisgilbert tak liczy na domyślność swoich czytelników, że zgadną, co się mieści w kościach „paniczów z Iwonicza", a rymuje ze słowem „chęć", to my mu musimy przypomnieć, że jest pewien rym do słowa „brzoskwinia", który przychodzi na myśl, gdy się czyta wytwory jego muzy.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska ob. łać. Święcenia kapłańskie otrzymali djakoni: Barć Antoni, Bartka Franciszek, Dziuban Jan, Głąb Jan, Jakubowski Kazimierz, Janusiewicz Józef, Jaworski Stanisław, Monasterski Władysław, Nowara Franciszek, Ratuszny Antoni, Schwarz Mieczysław, Stawarz Józef, Taranowicz Jan. Z zakonu OO. Dominikanów: Hieronim M. Longawa, Jordan M. Stano. Z zakonu OO. Bernardynów (Braci Mniejszych): Stefan Dziaba, Symforjan Figura, Leonard Taborski, Klemens Mosetti, Felicjan Gomułczak i 9 kleryków na djakonów. Dyecezja przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Dukli ks. Stanisław Jarek, wikary katedralny.

Poświęcenie chorągwi kościelnej. Dotychczas był u nas zwyczaj, że ceremonja poświęcenia w połączeniu z wbijaniem gwoździ do drzewca, stosowana była wyłącznie przy sztandarach cechów i stowarzyszeń świeckich. Pierwsze Bractwo Niepokalanego Poczęcia Naj. Panny Marji, istniejące od roku 1548 przy kościele OO. Bernardynów w Krakowie ceremonję tę zastosowało wczoraj przy poświęceniu nowej chorągwi na cześć św. Anny, na pamiątkę roku jubileuszowego sprawionej. Nowa chorągiew jest czternastą w inwentarzu bractwa. Najstarsza z tych czternastu z wizerunkiem Niepokalanego Poczęcia, haftowana złotem, sprawioną została na początku zeszłego wieku, ma przeszło lat 90. Nową chorągiew z zielonego jedwabnego rypsu zdobi malowany obraz, przedstawiający św. Annę i św. Joachima, rodziców Najśw. Panny, która w postaci dziewczątka klęczy u stóp Matki. Drugą stronę chorągwi zdobi złoty napis „Imię Jezus". Drzewiec zakończony krzyżem metalowym. Całość wykonał artysta p. Andrzej Zaborski. Uroczystość rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 wotywą w kościele OO. Bernardynów, którą solennie odprawił ks. Ferdynand Moralski, gwardjan konwentu i promotor Bractwa. Po nabożeństwie celebrans, po gorącem przemówieniu, poświęcił nową chorągiew i sam pierwszy wbił gwóźdź. Następny gwóźdź wbił starszy bractwa p. Maciej Chełmecki, a dalsze gwoździe wbijali chrzestni, pani M. hr. Malczewska i p. Fran. Potrzebiński; pani M. hr. Wielopolska i pan Janusz Niedziałkowski, pani S. Bobrzyńska i p. A. Lajczak; pani Ludwikowa Freegowa i p. Eugenjusz Gralewski, oraz kilkanaście innych par. Po ceremonji uczestnicy wpisali się do księgi pamiątkowej, gdzie z przeszłych wieków znajdują się podpisy królów i książąt polskich, których imiona wpisane tam były jako członków Bractwa.

Akcje gal. Banku hipotecznego na piątkowej giełdzie wiedeńskiej spadły naraz o 100 koron i notowane były po 450 koron za sztukę.

Na sobotniej giełdzie poprawił się kurs tych akcyj znacznie, bo, jak telegrafują, sprzedał „Merkur" swoich 25 akcyj gal. Banku hipotecznego po kursie 515, a więc już tylko o 35 niższym od kursu czwartkowego. Powodem tego nagłego spadku miało być to, że Unionbank otrzymał polecenie sprzedania 50 sztuk akcyj gal. Banku hipotecznego za każdą cenę. Sobotnie telegrafowane kursy z Wiednia nie podają żadnej cyfry kursu tych akcyj.

Te „nieprzyjemności", jakie spotykają żydowski bank, były przez nas już oddawna przewidziane i w swoim czasie szczegółowo uzasadnione.

Zamknięcie roku szkolnego krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych odbyło się w sobotę. Kolegjum profesorów Akademji pod przewodnictwem rektora, p. Juljana Fałata, oprócz nagród pieniężnych, przyznało uczniom za postęp i pracę 9 srebrnych i 10 bronzowych medali, oraz 7 zaszczytnych wyszczególnień. A w szczególności:

W klasie rysunków prof. Cynka otrzymał medal srebrny Kaczmarski Karol, medale bronzowe Bojczuk Michał i Wrzesiński Józef, zaszczytne wyszczególnienie Szpondrowski Karol i Zarzucki Marjan.

W szkole rysunków prof. Mehoffera otrzymali medal srebrny Dembczuk Filip i Piehor Stanisław, medal bronzowy Karszniewicz Jerzy.

W szkole rysunków prof. Unierzyskiego medale srebrne otrzymali Frycz Karol i Pantsch Fryderyk, medal bronzowy Żegociński Witold, zaszczytne wyszczególnienie Brandel Konstanty, Jakimowicz Mieczysław i Straszkiewicz Stanisław.

W szkole malarstwa prof. Wyczółkowskiego: medal srebrny, Bujko Bolesław; med. bronz. Czaykowski Stanisław.

W szkole malarstwa prof. Axentowicza: medal srebrny, Bukowski Stefan; medal bronz., Goldfinger Stanisław i Paczowski Antoni.

W szkole widoków (pejzaży) prof. J. Stanisławskiego: medal srebrny, Bujko i Ziomek Teodor; med. bronz., Szczygliński Henryk; zaszczytne wyszczególnienie, Procajłowicz Antoni i Staszkiewicz.

W szkole rzeźby prof. Laszczki: medal bronz. Rudlicki Władysław i Szebesta Jerzy.

W niedzielę otwartą została trzydniowa wystawa prac uczniów, w gmachu akademji sztuk pięknych.

Trzecia wycieczka aranżowana przez komitet klubu urzędników kolei państwowych odbyła się wczoraj do lasu pod Skawiną. Osobnym pociągiem spacerowym, złożonym z 20 wozów, wyjechało po godz. 2 po połudnu przeszło 600 osób, do których na stacjach w Podgórzu i Bonarce przyłączyło się jeszcze kilkadziesiąt osób. Pociąg przywiózł wycieczkowiczów aż do najbliższej drogi, prowadzącej do lasu, dokąd cała kalwakata ruszyła „per pedes" przy dźwiękach muzyki 56 pułku. Na progu lasu witała gości krakowskich świetnie udekorowana brama, a całą drożynę i boisko zabawy wśród wysokopiennych sosen zdobiły liczne flagi o barwach narodowych i państwowych, oraz różne herby. Dla wygody komitet zaopatrzył las licznemi improwizowanemi stołami i ławkami, urządził wielki namiot bufetowy, namioty dla dam i dla cukierni, oraz bardzo obszerne boisko dla tancerzy na trawniku.

Zabawa rozpoczęła się o godzinie wpół do 4-tej przy ochoczych walcach, polkach, kadrylach 56-go pułku pod i mazurach, granych przez kapelę osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Marka. Zabawa była nadzwyczaj ożywiona przy obfitości nadobnych danserek i młodzieży. Rej taneczny wodził p. Karol Dawidowski wspólnie z p. Woyczyńskim. Do kadryla i mazura stawało po 120 par. W antraktach chór amatorski odśpiewał bardzo ładne pieśni polskie i ruskie, a przybyły z Dębicy fotograf zrobił kilka zdjęć, między temi jedną wielką grupę; drugie zdjęcie przedstawia pary przy pierwszym mazurze. O zmroku boisko oświetliły latarnie i pochodnie kolejowe, a pyrotechnik p. Z. Mądrzykowski spalił bryjantowe ognie sztuczne i ognie bengalskie. Ognie te oświetlały drogę z powrotem do pociągu, który uczestników przywiózł do Krakowa o godzinie 10-tej min. 50.

Dzięki sprzyjającej pogodzie i dzięki ruchliwemu komitetowi, wycieczka i zabawy powiodły się znakomicie. Komitetowi przewodniczył nadinżynier Marie. Częścią dekoracyjną kierowali pp. inżynier Winkler, Bronisław Bałanda i Jul. Otto, częścią zabawową pp. B. Sulimirski i K. Dawidowski. Bufet był pod zarządem p. Kozłowskiego, wł. bufetu stacyjnego w Skawinie.

Teatr ludowy. Jak potrzebnem było otwarcie teatru ludowego w Krakowie wymownie świadczy chociażby tylko ten fakt, że podczas każdego przedstawienia wszystkie miejsca są zajęte. Przystępne ceny biletów pozwalają i uboższej ludności korzystać z rozrywki, która nietylko bawi, ale i kształci. Z przyjemnością spostrzegliśmy na przedstawieniach widzów, których na spektaklach w teatrze miejskim zwykle się nie widuje. Ludność przedmiejska, żołnierze, służące i gromady wieśniaków z głębokiem zainteresowaniem patrzą na scenę, z której nie jedna zdrowa myśl budzi ich serca i dusze. Daj Boże, aby teatrzyk ten stale mógł się utrzymać — ile pożytku mógłby przynieść chyba dowodzić nie potrzebujemy.

Z sali sądowej. W uzupełnieniu artykułu „Z sali sądowej" o procesie przemysłowca p. W., który został ukarany w pierwszej instancji za obrazę armji, popełnioną przez to, iż, upominając się o należytość, oświadczył, że polegał na słowie oficerskiem — dodać należy, że trybunał wyższej instancji po jednominutowej naradzie wyrok zatwierdził.

Z Dyrekcji kolei państwowych Z dniem 15 b. m. został zmieniony dotychczasowy, od 1 maja b. r. ważny rozkład jazdy na wschodnio-galicyjskich kolejach lokalnych, a mianowicie na szlakach Biała czortkowska-Husiatyn, Tarnopol-Kopyczyńce, Czerniowce-Łużan-Zaleszczyki, Czortków-Zaleszczyki, Wygnanka Skała, Teresin-Iwanie puste i Delatyn Kołomyja-Stefanówka. Na szlaku Ickany-Suczawa został zaprowadzony nowy rozkład jazdy tylko na czas od

10 lipca do 15 września b. r. włącznie. Odnośne zmiany są uwidocznione w dodatku I do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy, który dostać można bezpłatnie przy kasie osobowej na stacjach kolei państw. za okazaniem kupionego kieszonkowego rozkładu jazdy.

Z teatru. W sobotę powtórzyła opera lwowska „Manru“ przy szczelnie zapełnionym amfiteatrze. — W roli Azy wystąpiła p. Esten, wykazując bardzo ładny głos i niemały zasób temperamentu. Publiczność przyjmowała dzieło i wykonawców z entuzjazmem.

Przecudny „Janek“ Władysława Żeleńskiego zapełnił wczoraj po brzegi salę teatralną. Bronkę i Marynkę odśpiewały poraz pierwszy pp. Ruszkowska i Esten. Obie artystki wywiązały się bardzo dobrze z swego zadania. P. Esten była bardzo żywą i pełną werwy Marynką; rola Bronki przypada doskonale do talentu i usposobienia p. Ruszkowskiej.

Przedstawienie dopełniła „Cavalleria rusticana“, w której pp. Drzewiecki Strassernówna, Ludwig, Schuppówna i Kasprowiczowa zbierali sute oklaski. Zwłaszcza p. Drzewiecki był wprost doskonały.

Wspaniałe swojskie melodje „Janka“ wywoływały istne salwy oklasków. *Zastępca.*

Na I. Zjazd przemysłowy, który odbędzie się w Krakowie w dniach 9—11 września, zgłosiło się dotychczas kilkudziesięciu wybitniejszych przemysłowców. Udziały pod adresem skarbnika Komitetu p. Anastazego Chmurskiego nadchodzą bardzo licznie. Spodziewanych jest około tysiąca uczestników, znana gościnność krakowska będzie miała pole do popisu, wobec tych miłych gości.

* **Jak żydki rozszerzają** skonfiskowane pisma socjalistyczne. Prokuratorja państwa skonfiskowała dnia 5 stycznia b. r. numer 1-szy „Prawa ludu“ z powodu artykułu „Kościół a praca ludu“. O konfiskacie tej został zawiadomiony Herman Machauf, który podał przeprowadzającemu konfiskatę, kom. policyjnemu, drowi Tomasikowi, że z nakładu 700 egzemplarzy posiada tylko trzy i że, te wydał. Tymczasem dnia 11 stycznia b. r. wszedł komisarz, dr Tomasik do administracji „Prawa ludu“ i tam zobaczył, jak Ignacy Osołowicz skonfiskowany numer 1-szy „Prawa ludu“ zawijał w rulon i zawiązywał sznurkiem, a zarazem na stole leżało więcej egzemplarzy, których liczba wynosiła 600, a które dr Tomasik skonfiskował.

Tak samo było z 2-gim numerem „Prawa ludu“, skonfiskowanego dnia 18 stycznia. Za tak nieprawne podstępne rozszerzanie, a przynajmniej usiłowanie rozszerzania, prokuratorja oskarżyła Hermana Machaufa, Ignacego Osołowicza i Filipa Lorfingera o usiłowany występek z § 5, 8 u. k. i § 24 ustawy z 17 grudnia 1862, l. 6 dz. pp. z 1863.

Oskarżenie przed trybunałem, któremu przewodniczył radca W. Ursel, wnosił zastępca prokuratora, dr Solak. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wszystkich trzech oskarżonych od odpowiedzialności uwolnił.

Z dziejów walki na śmierć i życie. Więzienie grudziądzkie opuścił onegdaj redaktor „Gaz. Grudz.“ p. Sobieshowski po kilkomiesięcznem odsiadywaniu kary za rzekome przewinienia prasowe. Otrzymał znowu kilka zapozwów na nowe procesy, które mu wręczono w więzieniu.

Wolnomularska propaganda. W Sejmie dolnoaustrjackim p. Sturm wniósł interesującą interpelację. Mianowicie doniósł, że pomiędzy dziećmi, uczęszczającemi do szkół ludowych w Wiedniu, rozpowszechniane bywają drukowane kartki pod tytułem: Goldene Kette der Liebe“. Kartkami temi wzywa się chłopców i dziewczęta szkolne do tworzenia tajnego związku, którego cel niezupełnie jest jasny. Całą agitacją kieruje jakaś nauczycielka. P. Sturm powiada, że cała ta robota pochodzi od wolnomularzy i ma na celu antyreligijną propagandę. Zapytuje więc namiestnika, czy znaną mu jest agitacja i co zamyśla przeciwko niej przedsięwziąć.

Poświęcenie nowego gmachu sądowego. W Nowym Sączu 16 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia nowozbudowanego gmachu dla sądu i prokuratorji. Koszta budowy wynoszą 360.000 koron. Roboty stolarskie wykonała firma Muranyich, roboty malarskie p. Antoni Tuch z Krakowa.

§ **Galanterja arabska.** Pewien podróżnik afrykański opowiada, że bawiąc w jednem z miast na Wschodzie, podlewał rano kwiaty w oknie, przyczem przechylił zanadto dzbanek i strumień wody padł na twarz Araba, który leżał na ulicy, odpoczywając. Arab zerwał się na równe nogi i spoglądając w okno, z którego tymczasem podróżnik się usunął, — zawołał: „Jeśli jesteś starcem, pogardzam tobą! Jeśli jesteś starą kobietą, przebaczam ci! Jeśli jesteś młodzieńcem, przeklinam cię! Jeśli jesteś dziewicą, dziękuję ci“.

Do Rabki od 2 do 10 b. m. przybyło rodzin 100, osób 298.

Wystawa hygieniczna w Karlsbadzie. W czasie od 10 sierpnia do początku września b. r. odbędzie się w Karlsbadzie powszechna wystawa hygieny, oraz przemysłu wyrabiania środków spożywczych i napojów, połączona z osobną wystawą sportu i ruchu obcych. Program wystawy z działu hygieny ogłoszony będzie w Nr. 25 tygodnika „Das österreichische Sanitätswesen“.

§ **Dziewczyna kelnerem.** W Jaremczu znany był od szeregu lat zręczny bardzo i usłużny kelner Michaś. Jak się obecnie wykryło, jest to nie chłopiec, lecz dziewczyna imieniem Kasia, która przed 9 laty jako 10 letnia dziewczynka uciekła z domu swej ciotki, nie mogąc znieść dłużej złego traktowania, jakiego od tej opiekunki swojej doznawała. Przebrawszy się za chłopca, poszła zrazu na służbę jako lokajczuk do pewnego doktora, później służyła w kilku restauracjach za kelnera. Władza skazała ją za używanie fałszywej książki służbowej na 3 dni aresztu, ewentualnie 30 k. grzywny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńskie po 300 złr.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Ze względu na to, że zapasy starego zboża są na wyczerpaniu, a dowozy nowego jeszcze się nie rozpoczęły, dawała się na ostatnim targu odczuć żywsza chęć kupna, co wywołało nieznaczne podniesienie się cen pszenicy.

Płacono w piątek za pszenicę białą od 8·30 koron do 8·60 koron, czerwoną 8·30 kor. do 8·65 koron, żółtą 8·25 do 8·55 k., żyto 6·80 do 7·40, jęczmień browarny 6·20 do 6·80 koron; na kaszę od 5·85 do 6·0 koron; owies 7·15 do 7·50 k., rzepak —·— do —·— k.; konicz czerwo- od —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurydza —·— k. — wszystko za 50 klgr.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: Anna Kottas z Krakowa 6 k. z prośbą o spokój dusz zmarłych rodziców, Smolikowie z N. Sącza 4 k. z prośbą o zdrowie dla siebie i synów, Chodorowska w Janowicach 2·40 k., zebrane od dzieci szkolnych z prośbą o pomoc w naukach, Rodyńska z Maniowy 1 k. z prośbą o wysłuchanie, Karolina Swobodowa z Klęczan 2 k.

Dla biednej staruszki, wdowy po weteranie: Moczydłowska z Załucza 2 k.

Na gimnazjum w Cieszynie: Czytelnia kolei w Suchej 5·02 k., jako resztę z wieńca na trumnę ś. p. Heleny Tellokowej.

Na szkołę ludową w Białej: Kółko towarzyskie z Gorlic zebrane u p. K. na wieczerku koleżeńskim 2·70 k.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: S. Drableca, F. Jachimczaka, B. Szubę dla gimn. św. Anny w Krakowie, J. Jakobca dla gimn. św. Jacka w Krakowie, K. Nikla, J. Strojka, W. Sikorę, J. Ptaśnika dla III gimn. w Krakowie, P. Jaworka, J. Sierosławskiego, A. Lekszyckiego, S. Dobrowolskiego dla IV gimnazjum w Krakowie. (C. d. n.).

Z pod Gewontu.

ZAKOPANE 21 lipca.

A więc nie będziemy mieli ani wodociągów, ani oświetlenia, ani kanalizacji, ani przecznicy tak ogromnie oczekiwanej. „Gmina zakopiańska zaspała gruszki w popiele“ — powiedziałby ś. p. pan Mikołaj Rey, gdyby tak cudem jakim z martwych powstawszy „zjechał“ do Zakopanego w gości i poznał tutejsze stosunki. Wszakże pożyczka 200.000 złr. na wodociągi i oświetlenie, oraz inne potrzeby, była już przyrzeczona: chodziło tylko o podanie prośby na czas i należycie umotywowanej, nadarmo czekał na tę prośbę dostojny protektor Zakopanego, JE. p. J. Dunajewski, który nie mogąc się jej doczekać podczas ostatniego Sejmu, przypomniał wreszcie szanownym rajcom śpiącym sprawę telegraficznie; wtedy dopiero podanie do Sejmu poszło, ale tak zupełnie nieumotywowane i nie skodyfikowane, że Sejm przeszedł nad niem niejako do porządku.

Sprawę odesłano do komisji Wydziału do rozpatrzenia, czyli inaczej mówiąc rzecz całą odłożono ad Calendas Graecas. Jaką szkodę wyrządzili Zakopanemu panowie radni przez swoje niedbalstwo, przyszłość niedaleka okaże, w każdym razie dobrej woli i protekcji, jaką im okazano, nie zdołali wyzyskać.

Bawi tu już przeszło 4.500 osób; pogoda wprawdzie nie bardzo stała, ale przecież ogólnie wziąwszy, sprzyja wycieczkom i przechadzkom, więc z każdym słonecznym dniem ruszają całe watahy w góry i doliny.

Z prawdziwą przyjemnością i uznaniem zaznaczyć należy czyn profesorów grona gimnazjum rzeszowskiego, którego staraniem odbyła się kilkudniowa wycieczka młodzieży rzeszowskiej w Tatry. Około sześćdziesięciu dzielnych chłopaków, każdy z tobołkiem na plecach, z siekierką w ręku, w serdaku, z miną zuchowatą i junacką, pod wodzą prof. Łopuszańskiego, ruszyło w góry, aby ciała i dusze orzeźwić i skąpać w tej krainie czarów, aby

„okiem rozbijać dal obszarów,
„czołami sięgnąć chmur!“

Tym zacnym pedagogom, którzy młodzież wiodą, nie szczędząc swych trudów, należy się wdzięczność: oby znaleźli jak najwięcej naśladowców.

Znana śpiewaczka p. Stamari Budziszewska, która spadła niedawno z Zawratu, ma się znacznie gorzej: wystąpiło bowiem nagle w dniu szóstym po wypadku porażenie twarzy i lewego oka. Powszechnie twierdzą, że pani Stamari nie byłaby uległa wypadkowi w górach, gdyby miała przewodnika ukwalifikowanego. Niestety bowiem, jest tu wielu górali, którzy wcale przewodnikami nie są, egzaminu i pozwolenia na wodzenie po górach nie mają, lecz tylko udają przewodników, oszukując gości, nie znających stosunków. Są to zazwyczaj liche indywidua, niekarne, niesforne i nie odpowiedzialne przed władzą, których się strzedz należy, wiedząc, że każdy przewodnik właściwy ma książeczkę służbową i numer, czyli blachę, wydaną w ostatnim roku i tych tylko brać należy na wycieczki, bo za nich odpowiada Towarzystwo tatrzańskie. Zresztą komisarz klimatyczny powinien tę sprawę zbadać i odpowiednie zarządzenia poczynić.

W tym tygodniu zjeżdża na dłużej teatr p. Piaseckiego i będzie dawał przedstawienia w sali hotelu „Morskie oko“. Zapowiedziano cały szereg zabaw, festynów i rautów; najchętniej jednak, chociaż krótko, bawią się i tańczą na reunionach w zakładach dra Chwistka i Chramca.

W zakładzie dra Chwistka w Adasiówce, odbywają się reuniony we wtorki i mają one wielkie powodzenie i kto się chce prawdziwie zabawić, tam podąża.

Z prawdziwym żalem i oburzeniem wypada pisać w sprawie Morskiego Oka. Jak wiadomo powszechnie, służba pruskiego książątka Hohenlohego bezprawnie usiłuje zająć szmat polskiej ziemi i wcielić go ni stąd ni z owąd w obręb korony św. Szczepana. Spór ten graniczny wlecze się już bardzo długo, oba sądy tak węgierski, jak galicyjski nie mogą sprawy roztrzygać wpierw, aż sąd polubowny międzynarodowy rozsądzi sprawę graniczną, do tej chwili ma pozostać cały teren sporny ściśle neutralnym. Węgrzy, bojąc się sądu polubownego, odwlekają rozstrzygnięcie z powodu błahych pozorów; tymczasem butna służba książęca, pozyskawszy zagadkowym sposobem poparcie żandarmerji węgierskiej, buduje na terenie Morskiego Oka dom dla straży książęcej. Dwudziestu ośmiu żandarmów węgierskich strzeże na zmianę budowy: „fałszem jest bezwzględnym telegram ogłoszony w „Czasie“, jakoby Węgrzy otrzymali zakaz budowy i już jej zaprzestali. Najwidoczniej uległo Towarzystwo Tatrzańskie, które ten telegram wysłało, jakiejś pomyłce, czy też sprytnej mistyfikacji.

Łatwo zrozumieć, że taki uspakajający telegram, witany radośnie przez Polaków, uśpić może czujność i ostrożność naszą, tymczasem budowa stanie, prowizorjum minie i finita la comedia!

My jednak musimy sprawy tej bronić do upadłego; grono energicznych ludzi, ulegając powszechnemu życzeniu, zwołuje wiec w sprawie Morskiego Oka w dniu 27 b. m. w Zakopanem. Na tym wiecu obmyśli się środki obrony zagrożonej piędzi naszej odwiecznej ojczyzny. Również we wszystkich miejscach kąpielowych naszego kraju będą, jak słychać, urządzane wiece w sprawie tej, dla każdego Polaka tak niezwykle ważnej a groźnej.

W każdym razie musimy stanowczo zaznaczyć, że za tym człowiekiem, który broni ojczyzny od prusko węgierskich posiepaków, za tym potomkiem bohatera z pod Byczyny i za jego sprawą stoi cały naród polski, że o ten trójkąt między Żabim, Rysami a Mięguszowskim szczytem podniesiemy zgodnie prawice od Wisły aż po Niemen, że do czwartego podziału nie dopuścimy, choćby się krew polała: „Kto kocha gorąco kraj swój, ten broni go nie krzykiem, nie skargą, ale pięścią i krwią“.

Wszak myśmy już wszystkie środki legalne wyczerpali; deputacja sejmowa, wysłana do stóp Tronu dnia 3 maja 1893 pod przewodnictwem ówczesnego marszałka krajowego wraz z ks. metropolitą Sembratowiczem, b. marszałkiem hr. Janem Tarnowskim i księciem Jerzym Czartoryskiem, przyjęta przez monarchę, otrzymała z ust najwyższych polecenie, aby złożyć sąd polubowny i jemu powierzyć rozstrzygnięcie sporu granicznego, pozostawiając teren sporny ściśle neutralnym.

Taka była najwyższa wola, której my posłuchaliśmy; tymczasem Węgrzy i pruskie pachołki już trzykrotnie usiłowali ziemię tę zagarnąć per fas et nefas, przemocą, pod osłoną bagnetów wbrew woli i życzeniom Korony. Któż bronił tego zagrożonego posterunku, kto strzegł tej „perły Tatrzańskiej", kto się tam położył na tej mereńce jak pies łańcuchowy, kąsając natrętów, jak nie ten człowiek i ten szary, biedny lud góralski, któremu chcą wydrzeć lasy i hale, nadane przez królów polskich przed wiekami?

Teraz pora ostateczna, aby całe społeczeństwo polskie drgnęło i poparło potężnem dwudziestomiljonowem ramieniem obrońców słusznej i pięknej sprawy. Na wiecach powszechnie urządzanych, niechaj naród objawi swą wolę i radę. *E. C.*

Zamaskowane akuszerki „Przedświtu".

Pan Ludwik Stasiak tak pisze w „Gazecie narodowej": „Kaczka i ogórek to są wyborne potrawy, ogórkowa zaś kaczka jestto artykuł „Przedświtu", donoszący, że w Stanisławowie dwaj zamaskowani panowie wsadzili do powozu akuszerkę, zawiedli ją do zamaskowanej kamienicy, gdzie leżała zamaskowana położnica. Tu urodziło się zamaskowane dziecko, które kazano akuszerce upiec. Akuszerka rozpłakała się żywemi łzami, nie chcąc zbrodni popełnić i stawiła zamaskowanym panom gwałtowny opór.

— Zatem pani umrzesz! — krzyknęli mordercy.

— Umrę, a dziecka żywcem nie upiekę.

— Gotuj się tedy na śmierć — rzekła położnica, dobywając dwudziesto nabojowego rewolweru.

Akuszerka załamała ręce, spisała testament, wreszcie z zanadrza wydobyła numer „Przedświtu", i płacząc głośno, zaczęła go czytać.

— Po raz ostatni czytam cię ukochane pismo moje.

Na widok ten zmieniły się miny morderców, zamaskowanej położnicy i zamaskowanego noworodka. Choć wszyscy byli zamaskowani, widziała jednak akuszerka ich uradowane twarze, ich rumiane policzki, widziała zaś dlatego, bo miała przy sobie aparat fotograficzny Röntgena, który przebija i na wylot przeszywa skórzane, aksamitem pokryte maski.

Przyskoczyli do akuszerki świeżo odfotografowani mordercy, położnica i noworodek, jęli akuszerkę ściskać i całować.

— A więc pani prenumerujesz „Przedświt?"

— Tak jest, i umierając, chcę raz jeszcze recenzję o Przybyszewskim w tem piśmie przeczytać.

— Nie umrzesz pani. Darujemy życie i tobie i temu oto zamaskowanemu noworodkowi. Idź, ogłoś całemu światu wspaniałomyślność naszą i dodaj, że kwartalna prenumerata „Przedświtu" kosztuje 9 koron, że prenumeratę przyjmuje codzień administracja, tudzież Haasenstein i Vogler w Wiedniu, że ogłoszenie petitem wynosi za raz pierwszy 20 halerzy, że rękopisów nadsyłanych nie zwraca się i że za rubrykę nadesłane nie przyjmuje redakcja żadnej odpowiedzialności.

Zamaskowana akuszerka udała się do zamaskowanego sędziego, tu opowiedziała swój wypadek tak rozczulająco, że cała publiczność, zgromadzona w sądzie, radcy, praktykanci, wotanci, djurniści, aresztanci, co w nim siedzą i woźni, co wódkę piją, zaprenumerowali sobie „Przedświt", zastrzegając się tylko, aby redakcja tego pisma na stałe zaangażowała Polaka p. Boisgilberta, który mieszkając w Odessie, pracuje w „Gaulois", przesyłając temu dziennikowi swoje cenne zamaskowane artykuły ze... Stanisławowa."

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Londyn: Prasa wszystkich odcieni zgodnie stwierdza, że zerwanie Roseberego z stronnictwem liberalnem jest ostateczne i nieodwołalne.

Sofja: „Veczerna Poczta" donosi, że między gabinetem a komisarzem tutejszym tureckim, Nedżibem-bejem Melhame wybuchł spór bardzo ostry z powodu, że Nedżi bej przywłaszcza sobie funkcje, nie należące do niego, i występuje wręcz prowokacyjnie.

Wiedeń: Z Cetynji nadesłano do dzienników tutejszych zaprzeczenie urzędowe, że nieprawdą jest, jakoby książe Mikołaj zamierzał odwiedzić dwory zagraniczne; że nieprawdą jest wieść o zaręczynach księżniczki Kseni z ks. Ferdynandem; że nieprawdziwemi są wieści o projektowanym przyjeździe króla włoskiego do Cetynji i o planach małżeńskich księcia Mirki.

Sofja: Zawiązał się tutaj komitet cywilnowojskowy, mający postawić w Śliwnicy pomnik na cześć oficerów i żołnierzy, poległych tam w bitwie, stoczonej 1885 roku.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 22 LIPCA 1901.

Berlin: Sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngji Puttkamer, podał się do dymisji.

Berlin: Z Sztokholmu telegrafują, że tymi dniami skończono uzbrajanie siódmego nowoczesnego pancernika marynarki wojennej szwedzkiej. Zowie się on „Dristigketen".

Bruksela: Ministerjum wniosło do Izby projekt reformy służby wojskowej, zastosowany do życzeń większości. Wobec tego przesilenie gabinetu zażegnane.

Rzym: Ministerjum spraw zagranicznych ogłasza raporty konsularne, z których wynika, że $^2/_3$ całego handlu w Trypolis znajduje się w rękach Włochów. Zwyciężyli oni kupców wszystkich innych narodowości.

Rzym: W Medui (Albanja) otwarto pierwszy włoski urząd pocztowy. Wysoka Porta nie protestowała przeciwko temu aktowi.

Paryż: Do dziś, do godziny 7 rano, był znany następujący rezultat wczorajszych wyborów do Rad jeneralnych: wybrano 841 republikanów i 204 konserwatystów. Do wyboru ściślejszego przyjdzie między 80 kandydatami. Republikanie zdobyli 39 nowych mandatów, a stracili 18.

Londyn: „Times" donosi z Bloemfontein d. 19 b. m., że wzięcie do niewoli rządu orańskiego wraz z licznymi ważnymi dokumentami sprawiło na Boerach bardzo przygnębiające wrażenie. Powszechnem życzeniem jest, aby pokój został zawarty, jak najprędzej.

Straszny wypadek podczas mustry.

Budapeszt: Podczas ćwiczeń 15 kompanji piechoty honwedów w Debreczynie zdarzył się okropny wypadek. Żołnierze mieli z nabitymi bagnetami w biegu przeskoczyć rów. Podczas skakania jednoroczny ochotnik, Michał Tibold, wywrócił się. Biegnący za nim zugsführer Józef Banyai, nie zauważywszy tego, ranił Tibolda śmiertelnie bagnetem, wskutek czego Tibold niedługo potem wyzionął ducha.

Banyai dostał na miejscu pomieszania zmysłów i został odwieziony do szpitala garnizonowego.

Niepokoje w Starej Serbji.

Belgrad: Rosyjski konsul z Ueskub udał się na polecenie swego rządu do Kołaszyna, aby na miejscu zbadać przyczynę i rozmiary ostatnich zajść tamże.

Belgrad: Kołaszyn ludność opuściła, uciekając w góry. Albańczycy pod przewodnictwem Issy Boljetinaca napadli Serbów w Mitrowicy. Położenie jest bardzo groźne.

Konstantynopol: Patrjarcha ekumeniczny polecił metropolicie Nikoforowi, aby zarządził napowrót otwarcie kościołów w sandżaku prysztyńskim. To samo doradził mu także poseł serbski Grulcz.

Uniwersalna broń przeciw katolicyzmowi.

Bruksela: Znana już z wiedeńskiego parlamentu broszura „Teologja moralna św. Franciszka Liguorego" powendruje prawdopodobnie przed forum parlamentu belgijskiego. Ponieważ deputowany katolicki Verhaegen zacytował z pewnego dziennika racjonalistycznego kilka ustępów ohydnej treści, przypisując je socjalistom, przewódca ich Demblon zamierza wytoczyć w Izbie proces katolicyzmowi na wzór Schönerera i wziąć do pomocy osławioną broszurę Grassmana: „Teologja moralna św. Franciszka Liguorego".

Sądząc po tumultach onegdajszych, przyczem obie strony miotały sobie najgrubsze obelgi w oczy, a socjalista Hubin zabierał się do obicia Verhaegena, oczekiwać można scen prawdziwie skandalicznych.

Kulturkampf we Francji.

Wiedeń: „Polit. Corresp." z źródeł oficjanych francuskich donosi, że Izba poselska nie zatwierdzi ani jednego zakonu, zajmującego się wychowaniem młodzieży. Przeciwnie, zostanie zaprowadzona ustawa, która w ogóle zakaże zakonom zajmować się wychowaniem młodzieży.

Paryż: „Temps" w nocie inspirowanej zwraca uwagę, że gabinet zajmuje wobec zakonów stanowisko daleko bardziej pojednawcze, niż Izba poselska. Zakon OO. Dominikanów otrzymał już poufnie obietnicę, że rząd poprze jego prośbę o zatwierdzenie.

Paryż: Kardynał ks. Saneka, arcybiskup soledański, ogłosił po hiszpański i francusku broszurę p. t. „El Kulturkampf internacional", gdzie przedstawia dowody, że w krajach łacińskich istnieje jednolicie kierowany ruch, dążący do podkopania Kościoła. Kierownikami są wolnomularze, będący przednią strażą rewolucji.

N A D E S Ł A N E.

Starym i młodym mężczyznom

poleca się odznaczone w nowym powiększonym układzie wychodzące pismo *Dra Med. Radcy Müllera*

o osłabionych nerwach i sile męskiej

pouczające o zupełnem wyleczeniu tychże chorób. Przesyłkę ofrankowaną wysyła się pod kowertą za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. 1080 7 8

Curt Röber Braunschweig.

Dom w Zebrzydowicach

pod Kalwarją, z prawem trafiki, odpowiedni na sklep katolicki lub gosrodę chrześcijańską, jest od 1 go sierpnia b. r. **do wydzierżawienia**. Wiadomości bliższych udzieli miejscowy Urząd parafialny. 1932 4 4

Praktykant

tylko zamiejscowy z ukończoną II kl. szkół średnich, może być przyjęty do handlu **Stefan Porębski Ska Kraków, ul. Grodzka Nr. 2.** 1936 3 3

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. **do sprzedania.** Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny.

Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy: **Dr. Feliks Kasparek** Kraków, ulica Wiślna L. 12. 1481 9 0

RESTAURACJA

z wyszynkiem napojów, z koncensem, bilardem i z całym inwentarzem jest z powodów familijnych zaraz **do sprzedania.** Adres: M. Gulski Kraków ul. Grzegórzecka, Nr. 20. 1927 3 3

Poszukuję młyna wodn.

polskiego lub amerykańskiego ze stałą siłą, w zachodniej Galicji, **do wydzierżawienia.** Kupno nie wykluczone. Zgłoszenia: Otton Kribahl w Droginі koło Myślenic. 1938 2 3

Posady gospodyni

poszukuje młoda, energiczna, inteligentna osoba, która ma doskonałą praktykę w gospodarstwie wiejskiem i domowem a pracowitością i zapobiegliwością swoją każdego chlebodawcę zadowolni. Łaskawe zgłoszenia dla p. Dzierzyńskiej Półwsie zwierzynieckie, ulica Senatorska Nr. 23. 1944 2 3



Kanarki

HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE

ul. Florjańska Nr. 43,

II-gie piętro, oficyny.

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. ma **do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13. 1406 2 5

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1096 14 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Kapelusze i czapki męzkie
Bielizna męzka, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy
Krawaty w wielkim wyborze
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne

Kamizelki i bluzki letnie
Płaszcze od deszczu i prochu
Parasole od deszczu i słońca
Pledy i koce angielskie
Obuwie jasne i pantofle pokojowe
Sweatery, pończochy czapki, i pelerynki dla cyklistów

Kufry trzcinowe nader lekkie, kuferki ręczne, torby i nesessery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży.
Przybory do gry ›Lavn Tennis‹ 1446 16 15

polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 13 3

Poszukuje się kapitalisty

mającego **od 40—60 tysięcy koron** kapitału do obrotu do przedsiębiorstwa potrzebnego, z którego udział czystego zysku przynieść może od 15—20% od włożonego kapitału. 1880 7 3

Kapitał zapewnionym zostanie na dobrej hypotece bez żadnej ryzyki, gdyż gotówka ta potrzebna jest na prowadzenie fabryk. Zgłoszenia osób reflektujących i bliższych objaśnień udzieli **p. Ignacy Plesnar** Kraków, Szewska Nr. 13 ›Głos Narodu“



Kwizdy Płyn odżywczy dla koni

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

c. k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy okurczeniu i otężeniu ścięgien itd., usposabia konia doniezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 44 20

aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

160 20 0

KSIĘGARNIA

J. A. Pelara w Rzeszowie

poszukuje 1960 2 3

pomocnika.

Dobra gospodyni

którаby zarazem umiała gotować na pański stół, **znajdzie umieszczenie.** Zgłoszenia pod adr.: Obszar dworski Olszyny poczta Wojnicz 1947 2 3

Stanisław Gałuszka

malarz w Suchej

podejmuje się wszelkich robót pokojowych, kościelnych i t p. — Przyjmie zaraz **dobrych pomocników** malarskich 1949 2 2

Do wynajęcia zaraz

miesięcznie lub na rok **dwór wiejski** całkiem urządzony w ogrodzie, z kaplicą mszalną w bliskości lasu sosnowego, rzeki, gościńca i stacji kolei. Bliższa wiadomość u właścicielki Grodziska Galicja. 1948 2 2

Cukiernia Józefa Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu

poszukuje **subjekta uzdolnionego** we wszystkich robotach w zakres ten wchodzących z dniem 1 sierpnia b r. 1955 2 3

Poszukuje

jakiegokolwiek zajęcia na wsi lub w miasteczku, np. pisarstwa, nadzoru czegoś, lub mogę prowadzić sklep Kółka rolniczego. Wynagrodzenie wystarczające na skromne utrzymanie, zadowoli mię w zupełności. Adres: Chrzanów, restauracja Wankata, dla **„S. K.“** 1958 2 3

W Łużny

powiat Gorlice, **25 morgów ziemi pszenicznej i 15 morgów ziemi żytniej** także na pojedyncze morgi, bez ciężarów, tanio **do sprzedania.** Wiadomość u **Stanisława Przybylskiego**, adjunkta kolei w Rzeszowie 1963 2 1

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. gimnazjalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów **P. Jadowskiego w Krakowie** 1938 3 3

Do handlu towarów korzennych

J. W. Mordarskiego w Grybowie

potrzebny jest 1934 2 3

chłopiec do praktyki.

L. 6264.

KONKURS.

Przy Zakładzie elektrycznym miasta Podgórza jest do obsadzenia **posada buchaltera** z płacą 2000 koron i 400 koron na mieszkanie z prawem do 4-ch pięcioleci i emerytury.

Warunki:

1. Poddaństwo austrjackie,
2. wiek do 35 lat życia,
3. nienaganne życie,
4. ukończenie wyższej szkoły handlowej i dowód złożonego egzaminu z rachunkowości i buchalteryi,
5. trzechletnia praktyka przy większym zakładzie przemysłowym lub handlowym.

Podania można wnosić do dnia **5 sierpnia b. r.**

Z Magistratu m. Podgórza

dnia 17 lipca 1901.

1959 2 3 Wiceburmistrz: ***Kaczmarski w. r.***

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.

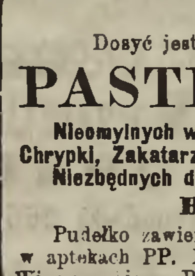
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego 75 4 17



Crab Apple Blossoms

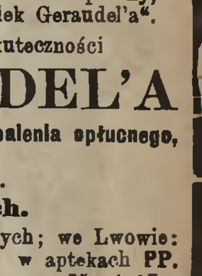
jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Pean, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**



1114 46 52 Do nabycia we wszyst. składach perfum i droguerjach.

Nowość! **Zapach Souvenir de Marie Antoinette. „ Extra Violet.**

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I.. Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Dwa sklepy

tuż przy Rynku,

w ulicy Szewskiej Nr. 2

jeden z oknem wystawowem, **do wynajęcia każdego czasu**, drugi obok niego, (w którym obecnie mieści się magazyn p. Niemetza), **do wynajęcia od 1 października r. b.**

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego, w Krakowie**, Rynek gł. Nr. 30, telefonu Nr. 418.
1604

KALENDARZYK Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów. 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor. **2·40.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1873

Potrzeba

kilkanaście **stolików marmurowych**, używanych. — Zgłoszenia pod adresem **Julian Zawiliński** Złoczów. 1967 1 3

Przy ul. Długiej L. 24

do wynajęcia od 1 go Października b. r. **różne mieszkania** oraz **trzy sklepy.** — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.
1965 1 3

Praktykant

jest potrzebny do handlu towarów korzennych, delikatesów i win **Władysława Bursztyna w Ropczycach.** 1968 1 2

Poszukuje się

stałej dostawy większej **ilości mleka** świeżego (niezbieranego) dla Krakowa. — Zgłoszenia pod adresem: **Eleonora Solska** Przemyśl, ulica Mickiewicza. 1966 1 2

Dostawca c. k. Straży

*** * * * skarbowej * * * ***

Krawiec

wojskowy i cywilny

Wł. Lissak

KRAKÓW

Florjańska 25,

I-sze piętro,



wykonuje wszelkie zamówienia, tak dla P. T. Panów wojskowych jak i cywilnych oraz wszelkie **roboty** w zakres krawiectwa męskiego wchodzące.

Poleca się nadal łaskawej pamięci Szanow. P. T. Publiczności.

W Królestwie MAJĄTEK

około Szkalbmierza,

przeszło 10 włók dobrej gleby, z inwentarzem i dobrymi budynkami, ogrodem i dworem w całej pełni, **na zamianę za kamienicę w Krakowie.**

Ktoby miał prawo rosyjskiego poddaństwa, zechce się zgłosić po wiadomość, której udzieli p. **Ignacy Plesnar**, Kraków, ulica Szewska L. 13 1882

Za spokój ✝ duszy ś. p.

ROMANA KOZŁOWSKIEGO

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

dnia 23 lipca b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów, na które pozostała żona Rodzinę, Krewnych i Znajomych zaprasza.

Do sprzedania

szczenięta Voxterjery

czystej rasy, maść biała, uszy znaczone. Wiadomość **Groble Nr. 5**, parter na prawo, oglądać można od godz 8-mej do 2-giej po południu. 1953 2 3

Kamienica narożna

przy ul. Szewskiej w Krakowie

w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych na $6^1/_2$% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi) **do sprzedania.** Dochód może być znacznie odniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. **Dług banku krajowego** 18000 złr. Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek** Kraków, ul. Wiślna Nr. 12. 1818 6 0

● ● NIKT ● ●

innej soli nie powinien używać jak tylko jedynie i wyłącznie

sól z kartoników

mieloną i opakowaną przez

WYDZIAŁ KRAJOWY

gdyż ta jest tylko 18°0 3 (**najczyściejszą, hygienicz., nieszkodzącą zdrowiu**

do nabycia w handlu kolonialnym

J. F. FISCHERA

Kraków Linia A-B

oraz we wszystkich większych handlach kolonialnych i składach mąki.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami **następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:**

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu".
1874 9 0

Hotel „Morskie Oko'

ZAKOPANE

ul. Krupówki 965

dnia 14-go Lipca 1901 r. został otwarty, obejmuje **60 pokoi** od 1 kor. dziennie wyżej.

Restauracja, cukiernia, bilard, sala koncertowa i balowa, fortepian koncertowy, oświetlenie gazowe, wodociągi etc. 1908 3 3

Zarząd Dóbr Wzdów

potrzebuje od 15-go sierpnia b. r. doświadczonego, zdolnego, pracowitego, trzeźwego 1935 2 3

ogrodnika

specjalisty dekoracji i kwiatów, żonatego, na ordynarję. — Podana wraz z odpisem świadectw i warunkami, nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Osobiste przedstawienie się przed ostateczną ugodą będzie wymagane.

Wzdów, poczta Wzdów, — stacja kolei Rymanów.

Do Kalendarza „Głosu Narodu"

na rok 1902

mającego wyjść nakładem Wydawnictwa dziennika „Głosu Narodu" wszelkie ogłoszenia przyjmuje upoważniony do zbierania takowych p. Spiridion Soniewicki, Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków ulica Szewska L. 13.

UWAGA. Uprasza się P. T. Strony interesowane, aby ogłoszenia swoje jak najprędzej łaskawie nadsyłać raczyli, z powodu obliczonego miejsca, dla ogłoszeń przeznaczonego. 1922 3 0

Knorra najwyborniejsza mączka owsiana

Knorra przyrządzony grysik owsiany

Knorra najczystszy Tapioca (Tapioka)

Knorra mączka ryżowa

Knorra najwyborniejsza mąka jęczmienna

Knorra najpiękniejszy i najlepszy grysik dla dzieci

są pierwszorzędne i najwyborniejsze, tysiąc razy wypróbowane **dyetyczne środki jako pokarm dla dzieci**, które z powodu wartości pożywienia i lekkiego strawienia małem dzieciom do pożywienia służy, **zastępuje jako jedyny racjonalny pokarm matki.** 1754 2 3

Kupuje się tylko z marką „KNORRA.". — Wszędzie do nabycia.

FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. GORECKI i SP.

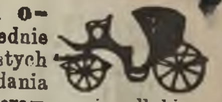
Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089



wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.



Z górzystych okolic i odpowiednie budową dla górzystych okolic, są do sprzedania



gruntownie poreperowane i odlakierowane z nowemi wybiciami, z latarniami na parę i jednego konia: **powozik półkryty na 4 osoby za 200** złr., **wolant wózek** na cztery osoby za 165 złr., **wózek** à la zakopański o dwóch siedzeniach skórzanych za 75 złr. Wiadomość w składzie powozów **St. Cyrankiewicza**, Kraków ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru.
1432

Złoty medal i dyplom honorowy. Paryż 1900.

$1/2$ kg. cukrów **1** złr.
$1/2$ „ czekoladek mieszanych **1** złr. **20** ct.
$1/2$ „ cukrów, bomby, pralinki bryl. **1** zł. **50** ct.
$1/2$ „ herbatników **60** ct.

poleca

fabryka cukrów deserowych

ul. Bracka 5

B. BOROWSKI i Sp.

dawniej 1750 8 8

Antoni Nowiński.

Korzystną posadę

znajdą zdolni sprzedawcy.

Czynność połączona także z inkasem.— Kaucja wymagalna.— Stała pensja, koszta podróży, oraz prowizja bonifikowane. — Oferty pisemne pod: „E. H. Y. 888" do Działu inserat. „Głosu Narodu".
1940 2 3

Poszukuje się

do kupna **majątku ziemskiego** w zachodniej Galicji, w obszarze 1000 do 1300 mórg, w dobrej glebie, dobrze zagospodarowanego z budynkami i inwentarzem odpowiednimi. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Działu inseratowego "Głosu Narodu" pod adresem „Krolewiak". 1919 3 5

Poszukuje się kupna

kilku kamienic

w Krakowie i Podgórzu,

dla zgłoszonych reflektantów z Królestwa i Litwy, w dobrych i zdrowych dzielnicach, w cenie od 40 do 80 tysięcy i wyżej.

Właściciele odpowiednich kamienic, którzy życzeniem jest takowe pozbyć, zechcą się zgłosić z detalicznemi ofertami pisemnemi do zarządcy Działu inseratowego „Głosu Narodu" Kraków ulica Szewska l. 13. 1907 6 5

Bryndza świeża

owcza, 5 klg. paczka **2 złr. 15 ct.** **BULION** po **10 złr.**, **7 złr. 50 ct.**, **6 złr.** i **5 złr.** za klg.

Dwór Łapszyn

p. Brzeżany. 1942 2 5

---

2 piece kaflowe

z tych jeden do ogrzewania dwóch pokoi **do nabycia** w Krakowie ul. Wolska Nr. 4.
1939 2 3

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium

w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dna** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią i ołowiem**, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używany **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie straca nic ze swych składników** i dlatego **kąpiele** siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd**. 1257 21 39

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.